

Kochać zwierzaki nienawidząc ludzi?

23 marca 2025

„Wikipedia” mówi o nim: filozof, etyk, profesor w instytucji nazwanej: Ośrodkiem Uniwersyteckim Wartości Człowieka. Swoje maksymy głosił już na uniwersytetach amerykańskich w Nowym Jorku, Princeton. Ma lat 78, a urodził się w Australii jako Peter Albert David Singer. Z pewnością nie jego pomysłu jest słynna i artystycznie wykonana dawna maszyna do szycia. Utytułowanego gościa ze świata nie strawili studenci, gdy pojawił się na Uniwersytecie Łódzkim dwa dni temu. Czy mieli powód, by zagłuszyć zoofila?



Peter Singer, wzorem nowego Mojżesza proponuje pięć nowych zasad stawiających człowieka poniżej zwierząt. Piąte „przykazanie” brzmi: „Nie dyskryminuj na podstawie przynależności do gatunku”. Gatunek, zdaniem Singera, jest cechą moralnie znaczącą. Autor twierdzi, że gatunkowizm (jego neologizm) jest taką samą formą dyskryminacji jak rasizm czy seksizm. „Zwierzęta o najwyższym stopniu inteligencji mają życie umysłowe i emocjonalne pod każdym względem takie samo lub nawet przewyższające życie najbardziej upośledzonych umysłowo ludzi”. Czyli, życie najbardziej inteligentnych zwierząt znajduje się jedynie na poziomie ludzi upośledzonych, i to ze znacznym stopniem upośledzenia. Trudno uznać, by był to dowód „równouprawnienia” zwierząt. Przytoczony wyżej argument Singer wykorzystuje na poparcie projektu zabijania dzieci głęboko upośledzonych – skoro zabijamy zwierzęta, które są na takim samym poziomie intelektualnym, a emocjonalnie może nawet wyższym niż owe dzieci – zatem niczym się od nich nie różnią, w mniemaniu autora, to czemu nie mielibyśmy również zabijać dzieci; nawet już urodzonych.

Twierdzenie o wyższości ludzkiego gatunku, zdaniem Singera, uwarunkowane jest jedynie przez religię i nie ma racjonalnych podstaw. Jako autorytarne i egoistyczne zasługuje na zwalczanie źródła, czyli chrześcijaństwa. Ułomnością Zachodu jest wyzbycie się egocentryzmu. Jeśli będziemy żyć tak, jak nam Singer proponuje, to rzeczywiście przestaniemy się czymkolwiek różnić od zwierząt, bo prawie tym samym jest ludzki egoizm, czyli troska wyłącznie o własne interesy, co zwierzęcy instynkt. Obrazuje tym najwyraźniej idealnie skopiowaną ateistyczną naturę żydowską.

Zarzucając starej etyce niespójność, Singer buduje własną – równie niespójną. Jego definicja i określenie śmierci mózgowej ma mieć znaczenie utylitarne, czyli wykorzystać człowieka do procesu transplantacji, jako magazyn części zamiennych. Jakkolwiek można się zgodzić, że definicja śmierci mózgowej jest umowna i stworzono ją, by „ułatwić” procedurę transplantacji ludzkich narządów, to równie niezaprzeczalne jest, że śmierć mózgu to jedyny argument usprawiedliwienia, porównany z połowem ryb, który odbywa się w okrutniejszy sposób niż aborcja. Nie jest to prawdą nawet w krajach o niskim poziomie usług medycznych.

Propagowanie takich poglądów na uczelniach zaprzecza wartościom ludzkim, tym bardziej nie przynosi chluby uczelni mającej w nazwie własnej cel wychowawczy. Suma przykazań zoofila jest propagowaniem świata przemocy wobec najsłabszych, czy wręcz gwarancji brutalizacji życia zdeintegrowanej sumy egoistycznych jednostek.

Dobrze stało się, że przed dwoma dniami na wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego studenci zareagowali zdecydowanie i głośno przerywając wykład. Gdyby przykazania P.A.D. Singera – pretendenta do Nagrody Nobla, miały stać się obowiązującym kanonem nowoczesnego wychowania, lepiej wyrzucić z sali antyhumanistę, niż uznać jego ideologię za obowiązującą i warunkującą uzyskanie dyplomu uczelni. Zdaniem tegoż antyhumanisty „dzieci są jak krowy – marnują zasoby”. Pora

teraz rozliczyć władze uczelni, które zazwyczaj sownie wynagradzają zagranicznych gości, choćby apologetów kopiujących Schopenhauera, czy Nietzschego.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: wDrodze.pl, TuLodz.pl, PCh24.pl

Źródło: WolneMedia.net